

TOMASZ KIZWALTER
(Warszawa)ROSJA W POLITYCZNEJ WYOBRAŹNI POLAKÓW¹

„Problem Rosji stał się swego rodzaju obsesją, którą emigracja wpływem swego literackiego przede wszystkim dorobku zdołała przekazać następnym pokoleniom Polaków w stopniu na pewno nie mniej istotnym dla naszej politycznej wyobraźni od socjalno-ustrojowego przesłania koncepcji Towarzystwa Demokratycznego czy Ludu Polskiego” (*Między carem a rewolucją*, s. 5–6). Stosunek Wielkiej Emigracji do Rosji jest przedmiotem wydanej ostatnio — z pożałowania godnym opóźnieniem, tekst bowiem ukończony został w lipcu 1989 r. (s. 9) — rozprawy doktorskiej Andrzeja Nowaka. Po mniej więcej roku od wydania tej pracy ukazał się zbiór pięciu studiów dotyczących idei polskiej polityki wschodniej od początków lat trzydziestych XVIII w. do początku lat dwudziestych XX w. Najstarszy z owych szkiców napisany został przez Nowaka w 1983 r., najnowszy — już w obecnej dekadzie; fragmenty trzech ogłoszono wcześniej drukiem w czasopismach historycznych, jeden był publikowany w całości, jeden ukazał się obecnie po raz pierwszy. Swą problematyką łączą się one ściśle z dysertacją doktorską Autora, należy je zatem, jak sądzę, omawiać łącznie z tym tomem.

Obie książki mają imponującą podstawę źródłową. W przypadku rozprawy *Między carem a rewolucją*, czyli doktoratu, oraz większości studiów ze zbioru *Jak rozbić rosyjskie imperium?* tworzą ją przede wszystkim, zgodnie z naturą rozpatrywanych zagadnień, materiały drukowane. Odmienny pod tym względem jest tekst o Hotelu Lambert, przygotowany po szerokiej kwerendzie w rękopisach krakowskiej Biblioteki Czartoryskich. W ostatnim ze szkiców o „rozbijaniu imperium” korzystał Autor z zasobów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku oraz amerykańskich archiwów emigracji rosyjskiej (Bakmeteff Archive na Uniwersytecie Columbia i Hoover Institution w Stanford). Bardzo sumienne kwerendy źródłowe zaowocowały pracami świetnie udokumentowanymi, erudycyjnymi, jednocześnie zaś dalekimi od przyczynkarstwa, w których Autor cały czas poszukuje odpowiedzi na pytania o charakterze ogólnym.

W podtytule *Między carem a rewolucją* stwierdza się, iż jest to „studium politycznej wyobraźni i postaw”. Autor nie precyzuje, co uważa za „wyobraźnię polityczną”, a przecież nie mamy tu do czynienia z pojęciem zrozumiałym samo przez się. Warto chyba było spróbować określić, czym różni się ono od „myśli”, „mentalności” czy „świadomości politycznej”. W obu książkach często mówi się o „fantazjach”, „marzeniach”, „wizjach” i „obsesjach”. Wskazywać by to mogło, że Autor postanowił ukazać pewne szczególne postacie politycznej świadomości — irracjonalne, a może raczej pozairracjonalne. Szkoda w każdym razie, iż z braku autorskiej deklaracji poprzestać trzeba w tej kwestii na takich pośrednich wnioskach.

Cezurę początkową rozważań Andrzeja Nowaka stanowi rok 1733, kiedy to zwolennicy Stanisława Leszczyńskiego wydali odezwę do Rosjan, „efektowny prolog, pierwszy ślad rachub na zdobycie w «rosyjskim narodzie» sprzymierzenia, a przynajmniej na zneutralizowanie jego militarnej reprezentacji na ziemiach Rzeczypospolitej” (*Jak rozbić rosyjskie imperium?*, s. 11). W tekście otwierającym zbiór szkiców omówione zostały następne „apele wolnościowe”: pismo Michała

¹ Andrzej Nowak, *Między carem a rewolucją. Studium politycznej wyobraźni i postaw Wielkiej Emigracji wobec Rosji 1831–1849*, ss. 370, Warszawa 1994, Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf” i Instytut Historii PAN; także, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733–1921)*, ss. 280, Warszawa 1995, Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf”.

Krasińskiego z 1768 r., materiały insurekcyjne, dokumenty powstania listopadowego. Autor zaznacza, że w przypadku wcześniejszych wypowiedzi stykamy się z manifestacjami „staropolskiej jessz-cze [...] wizji politycznej rzeczywistości” (s. 15), zastanawiałbym się jednak nad słusznością odniesienia „najpóźniej już do połowy XVIII w.” początków reinterpretacji owych tradycyjnych wyobrażeń politycznych, mającej stanowić „ważny etap w narodzinach nowoczesnego narodu” (s. 10). Andrzej Nowak zwraca uwagę na to, że konfrontacja z Rosją wywarła znaczny wpływ na kształtowanie się nowego rozumienia takich pojęć jak niepodległość i patriotyzm. Zgadzając się z opinią o istotnej roli, jaką konflikty tego rodzaju odgrywały (i odgrywają) w procesach kształtowania się poczucia narodowego², uważam, że modernizujący wpływ na ludzką świadomość zaczęły one wywierać później niż to przyjmuje Autor. „Konfederacja barska, Rejtan, obrady Sejmu Wielkiego w hałasie antyrosyjskiej inwektywy, walka w obronie konstytucji majowej, Targowica, powstanie kościuszkowskie, wreszcie rzeź Pragi — te wydarzenia i postaci zyskują wkrótce znaczenie symboli tworzących nowe rozumienie narodowej tożsamości” (s. 11). Wkrótce, czyli w XIX w. Wymienione tu wcześniej wypadki traktowano w przeważającej mierze w kategoriach zgoła tradycyjnych. W podobnego typu dyskusjach trudno o ostateczne konkluzje, nie przeceniłbym wszakże siły pierwszych przejawów nowoczesności. Sam Autor pisze zresztą, iż „szukanie antecedenencji podejmowane z przekonaniem, że „wszystko już było” i „nic nowego pod słońcem” mogłoby zaprowadzić niekiedy za daleko” (*Między carem a rewolucją*, s. 11). Jeśli zatem mimo takich zastrzeżeń sięga w przeszłość moim zdaniem zbyt odległą, to jednocześnie podkreślić trzeba, że idee Wielkiej Emigracji wyprowadza przede wszystkim z doświadczeń okresu konstytucyjnego Królestwa Polskiego i powstania listopadowego.

W tomie poświęconym polistopadowemu wychodźstwu Andrzej Nowak koncentruje się na koncepcjach i postawach szeroko rozumianego obozu demokratycznego w latach 1831–1849. Rozdział pierwszy książki traktuje o przedpowstaniowych źródłach emigracyjnych wyobrażeń Rosji; rozdział drugi o kształtowaniu się w okresie od 1831 do 1834 r. podstawowych założeń refleksji nad kwestią rosyjską („między Lelewelem i Mochnackim”); trzeci — o debatach następnego dziesięciolecia; w czwartym jest mowa o problemie Słowiańszczyzny oraz ideowych konfrontacjach doby Wiosny Ludów. W końcowym wniosku Autor stwierdza, że opinie emigracyjnych demokratów na temat Rosji określał stabilny układ dwóch stereotypów symbolizowanych przez pojęcia „przedmura” oraz „pomostu wolności”. W pierwszym przypadku Polska to tarcza chroniąca europejskie idee wolnościowe i demokratyczne przed Rosją, widzianą jako uosobienie zaborczego despotyzmu; w drugim — Rosja staje się terenem polskiej misji wyzwolicielskiej. Nietrudno zauważyć, że oba te stereotypy wspierały się na poczuciu „wyższości politycznej, społecznej, kulturowej, wreszcie etycznej polskich wzorów” (s. 146).

Jak to z reguły bywa w takich sytuacjach, stereotyp więcej mówi o swym twórcy, niż o swym przedmiocie. Nowak słusznie podkreśla, iż analizowana przez niego publicystyka nie może być dobrym źródłem do dziejów Rosji, jest natomiast z całą pewnością materiałem bardzo przydatnym do badań świadomości narodowej Polaków. Niewątpliwie też rację ma Autor pisząc, że „zastanowić się warto, jak bardzo przyzmat sprawy polskiej, walki polskiej spaczył formowany przy jego użyciu wizerunek Rosji; jak kwestia zakresu i wnikliwości opisu rzeczywistości rosyjskiej, zagadnienie jego prawdy i fałszu ostatecznie zastąpione zostały problemem wierności i zdrady; o ile ważniejsza od źródeł informacji — danych do owego wizerunku — pozostała w publicystyce polskiej polityczno-ideowa perspektywa jego konstrukcji” (s. 338).

Analizy z pracy *Między carem a rewolucją* znajdują poniekąd uzupełnienie w szkicach tworzących *Jak rozbić rosyjskie imperium?* Tekst o Hotelu Lambert potwierdzać może tezę, iż emigracyjne koncepcje polityki wobec Rosji podlegały silnemu wpływowi utartych stereotypów. Jeśli idzie o próbę charakterystyki politycznego programu Adama Czartoryskiego, to zauważyć wypada, że sprawa krajowego powstania, przedstawianego przez Autora jako „niezwykle ważny [...] i z pewno-

² Zob. m.in. rozważania na temat wojen Wielkiej Brytanii z Francją jako czynnika współtworzącego brytyjską tożsamość narodową, L. Colley, *Briens. Forging the Nation 1707–1837*, New Haven 1992.

ścią zasadniczy czynnik w planach niepodległościowych prac Hotelu Lambert” przed 1846 r. (*Jak rozbić*, s. 89), nie rysuje się chyba tak jednoznacznie, jak wskazywałaby powyższa opinia. Bardziej przekonujący wydaje się pogląd, że program Czartoryskiego miał charakter złożony, a elastyczność i niejaka ambiwalencja stanowiły istotne cechy zapatrywań księcia³. W przypadku planów Hotelu Lambert często mówić można jedynie o „dalekiej, odległej perspektywie powstania”⁴.

W swych rozważaniach na temat obozu Czartoryskiego wspomina Autor o okcydentalizmie księcia i skupionych wokół niego środowisk; generalnie biorąc, podkreśla prozachodnie sympatie polskich warstw oświeconych. Sądzę, że należałoby wyraźniej zaakcentować niejednoznaczność tego okcydentalizmu — silnemu poczuciu związków z kulturą Zachodu towarzyszyła bowiem na ogół nie mniej chyba silna skłonność do wytykania przywar zachodniej cywilizacji i poddawania w wątpliwość wartości tamtejszych przemian. Występowanie tego rodzaju postaw nie jest w moim przekonaniu rzeczą obojętną dla oceny stosunku do Rosji.

Następne dwa szkice przedstawiają jedną z odmian konserwatywnego myślenia o sprawach rosyjskich — casus Zygmunta Krasieńskiego — oraz jedną z możliwości ewoluowania stanowiska demokratycznego — mowa o Henryku Kamieńskim. Pierwszy zwłaszcza z tych tekstów nasuwa refleksje dotyczące pewnej odmienności omawianego zbioru od rozprawy doktorskiej Nowaka. W *Między carem a rewolucją* daje się zauważyć rygorystyczne dążenie do obiektywizacji przedstawianych sądów; w *Jak rozbić imperium?* wyczuwalna jest nuta publicystyczna. Jeśli Autor przypisuje Zygmunutowi Krasieńskiemu dar szczególnej przenikliwości, graniczącej ze zdolnościami proroczymi, i uznaje go za myśliciela sięgającego samego rdzenia „rosyjskości” (s. 146), to możemy się z podobną opinią zgadzać lub nie, lecz musimy uznać, że stykamy się tu z publicystyką. Pojęcia takie jak „rdzeń rosyjskości” pozostają dość nieuchwytnie i choćby dlatego nie uda się zweryfikować tezy o wyjątkowej wnikliwości postawionych przez Krasieńskiego diagnoz. Opinia samego Autora nie jest zresztą w tym przypadku do końca jasna, z jednej strony twierdzi on bowiem, że Polacy nie byli w stanie ocenić Rosji w sposób trzeźwy i realistyczny, z drugiej — jedno z podstawowych założeń omawianego tekstu to przeświadczenie, iż demoniczna wizja owego kraju ukazuje nam z niezwykłą jasnością, jak pisał Jan Kucharzewski, „cechy znamienne życia rosyjskiego” (s. 113).

Jeśli w szkicu o Zygmuncie Krasieńskim pojawiają się akcenty publicystyczne, to nie sposób oczywiście czynić z tego Autorowi zarzut, zwłaszcza że publicystyka jest dobrej próby. Zasługuje jednak na uwagę fakt, że Andrzej Nowak, który w swej rozprawie doktorskiej wyraźnie zaznaczał dystans wobec stereotypowych wizji Rosji, przy innej okazji wydaje się zmieniać postawę. Wspomina przy tym kilkakrotnie o ciśnieniu, jakie na piszących o przeszłości wywierają nowsze, a czasem zupełnie aktualne realia, i o problemach związanych z tym oddziaływaniem. „Obraz Rosji, jaki zdominował naszą wyobraźnię po 1917 roku może sprawić, że będziemy w wizji Krasieńskiego dostrzegali tylko, albo przede wszystkim te jej elementy, które z przynębiającą trafnością ów obraz antycypowały. Tego rodzaju retrospektywna sugestia grozi oczywiście wieloma anachronizmami, niezrozumieniem XIX-wiecznych uwarunkowań myśli Krasieńskiego. Jednakże ta sama kłopotliwa aktualność, żywotność rosyjskiego wątku twórczości Krasieńskiego jest zarazem bodźcem skłaniającym do zajęcia się tym wątkiem, do sensowności i potrzeby jego podejmowania” (s. 114).

Przedstawiony tu dylemat stanął również przed badaczami *La Russie en 1839* de Custine’a, tej „doskonałej książki, niewątpliwie najlepszej ze wszystkich, o Rosji Stalina”, aby zacytować George’a Kennana, który orzekł zarazem, że „nie jest to może bardzo dobra książka o Rosji 1839 roku”⁵. Pierre Nora pisał w związku z tym ponad dwadzieścia lat temu o „błędnej współczesnej optyce, która chciałyby uznać *Rosję w 1839 roku* za antenatkę Rosji dzisiejszej”. Optyce błędnej, a jednak zdaniem Nory ujawniającej prawdę: Custine „wyprzedził o wiek krytyków bolszewizmu” i „wyczuł [...]”

³ J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 375–386; H. H. Hahn, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830–1840*, Warszawa 1987, s. 166–192.

⁴ J. Skowronek, op. cit., s. 376.

⁵ Cyt. za: P. Nora, *Przedmowa*, w: A. de Custine, *Listy z Rosji. Rosja w 1839 roku*, Londyn-Warszawa 1988, s. XII.

potencjał wybuchowy Rosji, który miał się w toku dziejów stać tragiczną rzeczywistością”. Nora, błyskotliwy eseista, uznaje, że Custine’a „nie sposób czytać [...] inaczej niż przez pryzmat dnia dzisiejszego”⁶. Taki sposób lektury to rzecz do pewnego stopnia nieunikniona — lubimy historyczne analogie i z trudem powstrzymujemy się od ich szukania. Rozumowanie przez analogie, choć stanowi nieodłączną część metody naukowej, ma jednak swe granice, poza którymi wchodzi się na teren zdradliwy.

Wywody Custine’a czy Krasińskiego mogą się nam zdawać punktem oparcia przy poszukiwaniu historycznych korzeni stalinizmu, ale jest to oparcie złudne, jeśli traktować je zbyt poważnie. Podobieństwa między diabolicznymi wizjami tworzonymi przez dziewiętnastowiecznych intelektualistów a dwudziestowieczną rzeczywistością dają bez wątpienia okazję do niewesołych rozmyślań, nie uważałbym wszakże tego rodzaju zbieżności za dowód zdumiewających zdolności owych obserwatorów Rosji. Nie ma potrzeby podkreślać, że byli to ludzie nieprzeciętnie uzdolnieni, natomiast omawiając genezę ich twórczości, należy zwrócić uwagę na znaczenie takich pozaracjonalnych czynników, jak osobiste urazy i lęki, zastanawiając się zaś nad kwestią antycypacji pewnych aspektów stalinizmu, nie zapominać o roli przypadku. I o tym, że opinie o wieszczym darze wspiera się z reguły przykładami przepowiedni przynajmniej po części sprawdzonych, a proroctwa chybione odchodzą po cichu w niepamięć.

W dwóch ostatnich szkicach z *Jak rozbić rosyjskie imperium?* Autor bliższy jest postawie przyjętej w pracy doktorskiej, choć nie stroni od ocen, z którymi zresztą w dużej mierze się zgadzam: podkreśla utopijny charakter politycznych kalkulacji Henryka Kamieńskiego i pragmatyzm koncepcji Józefa Piłsudskiego. W tym drugim przypadku należało jednak wspomnieć o resentymentach wobec Rosji, oddziaływającym na owo pragmatyczne nastawienie bohatera eseju.

„...Praca, którą zamykamy w połowie XIX wieku — pisze Andrzej Nowak w zakończeniu *Między carem a rewolucją* — musi pozostać jednocześnie otwarta na pytania, wątpliwości i interpretacje spoza epoki, pytania wciąż ożywiające na nowo polski spór o Rosję” (s. 339). Historia w sposób nieunikniony stanowi jedną z głównych płaszczyzn tego sporu. Gdzie powinny przebiegać granice wpływu współczesności na materię historyczną, pozostanie kwestią nierozstrzygniętą. Co do mnie, to nic nie ujmując wartości tekstów składających się na *Jak rozbić rosyjskie imperium?*, wyżej od nich cenię rozprawę doktorską Nowaka, z jej konsekwentnie zaznaczanym dystansem w stosunku do rozpatrywanych zagadnień.

Jest to bez wątpienia książka wybitna, a jej znaczenie wykracza poza kwestię obrazu Rosji w świadomości Polaków. Wypada w pełni zgodzić się z Autorem, że w ostatecznym rozrachunku chodzi o samą tę świadomość — sprawy rosyjskie stają się tu punktem wyjścia do badań polskiej tożsamości narodowej.

⁶ P. Nora, op. cit., s. XII–XIV.